

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE:

- a/ Polska-Litwa str.1.
- b/ Stosunki polsko-niemieckie " 4.
- c/ Polska a Gdańsk " 4.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

- a/ Ustąpienie Gesslera str.5.
- b/ Sprawy bezpieczeństwa i rozbrojenia " 6.
- Francja Stany Zjednoczone " 6.
- c/ Sytuacja polityczna Łotwy i Litwy " 7

3. NOTATKI I INFORMACJE:

/ B i u l e t y n c o d z i e n n y / .

Nr. 13.

Warszawa, dnia 17. stycznia 1928 r.

1. S P R A W Y P O L S K I E .

POLSKA - LITWA:

LIETUVOS ZINIOS z 16/I. zajmuje się w artykule wstępnym propozycjami polskimi i pisze m.in: Gdyby litwini zgodzili się na wznowienie komunikacji z Polską, nie załatwiając prawnej strony kwestji wileńskiej, to tem samem przyznaliby, że zrzekają się wszelkich praw do Wilna i całej okupowanej Wileńszczyzny. Rokowania z Polską, zgodnie z decyzją Rady Ligi Nar. w sprawie wznowienia komunikacji, byłyby w takim razie równoznaczne z wyrzeczeniem się Wilna. W akcie z 10. grudnia ub. r. Liga Narodów oświadczyła, że nie wtrąca się przez ten akt do spornych kwestyj pomiędzy Litwą i Polską. Uchwała pozostawia rozwiązanie sprawy wileńskiej bezpośredniemu rokowaniu litewsko-polskim, do których akt z 10. grudnia nakłania Litwę i Polskę, obiecując nawet w razie potrzeby pomoc i pośrednictwo Ligi Nar. W obliczu tych wszystkich faktów wydaje się rzeczą niemożliwą, aby rząd litewski zgodził się na przywiezione z Warszawy propozycje polskie. W odpowiedzi na te propozycje winno być wysunięte stanowczo żądanie rozwiązania sprawy stosunków polsko-litewskich w całej jej rozciągłości, nie dając Polsce możności stopniowego zatuszowania owoców gwałtu Zeligowskiego.

LIETUVA w art. p. t. "Anioł Pokoju" pisze m.in., że traktat suwalski - w razie nawiązania bezpośredniej komunikacji między Kownem a Wilnem - zostałby również określony. Litwini nie mogliby się więcej na niego powoływać, gdyż byłby on dostatecznie zastąpiony przez inne umowy. Dawne, zmienione układy, bez względu na to, co się z nimi stało, tracą całe swe znaczenie nie tylko prawne, lecz i moralne i nikt o nich zwykle nie wspomina. W ten sposób udałoby się Polakom w końcu uwolnić się od traktatu suwalskiego. W końcu - pisze dalej dziennik - uznając obecną linię demarkacyjną jako granicę Litwy, uznałoby się tem samem gwałt Zeligowskiego. Gwałcone przez Radę Ligi Nar. prawo zostałoby zastąpione przez inne prawo. Spór o Wilno przeszedłby do historii, a kwestja wileńska spoczęłaby w archiwum, gdzie pokryłby ją kurz i pył. W ten sposób polacy osiągnęliby to, czego pragną. Te przesłanki przywiózł do Kowna polski Anioł Pokoju, dowodząc, że sprawy gospodarcze, o których mówią polacy, są tylko pretekstem do zamierzonych przez Polskę celów. Art. kończy się następującym zwrotem: "Po Genewie prasa Piłsudskiego trąbiła na cały świat "veni, vidi, vici. Piłsudczycy sądzili już, że wszystko skończone i że zwycięstwo w wyborach jest zapewnione.

Lecz przybrana w Genewie przez Piłsudskiego aureola ceszarowej przewagi powoli całkowicie zbladła i znikła. Dlatego należy teraz pospiesznie zrobić to, co nie było zrobione w Genewie, gdyż czas jest krótki. Takie to rzeczy przywiózł nam anioł pokoju p. Zaleskiego. Jeżeli anioł ten nie mógł przywieźć czegoś lepszego, to wypadnie mu zapewne z niewielką wygraną odlecieć z powrotem".

LIETUVOS ZINIOS z 16/I. w art. wst. p.n. "Nowe kombinacje polityczne w Nadbałtyce" zaznacza, że Polska znowu poważnie myśli o stworzeniu związku państw bałtyckich, do którego weszłyby: Polska, Litwa, Łotwa, Estonja i Finlandja. Dziennik pisze m.in: "Warszawa sądzi, że jej się uda tą lub inną drogą prędko porozumieć się z Litwą. Nawiązanie zaś normalnych stosunków z Litwą da Polsce możność wznowienia kwestji związku, w którym Polsce, jako państwu najsilniejszemu, przypadłaby w udziale hegemonja".

Dziennik podkreśla, że Polska na tem wiele zyskałaby. "W przyszłych rokovaniach - dodaje autor - Polska mogłaby pozostawić kwestję wileńską otwartą, a nawet poczynić pewne ustępstwa na korzyść Litwy, gdyby ta zgodziła się przystąpić do Związku państw bałtyckich. Polska na tem nie straciłaby, gdyż kierując Związkiem, miałaby w swej dyspozycji nie tylko terytorjum Wileńszczyzny, lecz i całej Litwy".

Autor wyjaśnia, że charakter militarny Związku, skierowanego przeciwko Rosji i Niemcom, pozwoliłby Polsce korzystać z terytorjów jej sojuszników. Innemi słowy Polsce pozostałoby odnowić tylko dawną unję lubelską. A w tych warunkach ma się rozumieć, Polska mogłaby zgodzić się i na zwrócenie Wileńszczyzny Litwie.

W końcu autor dodaje, że w Estonji Polska ma wiele stosunków. Estonja jednak bez porozumienia z Łotwą do Związku nie wstąpi. Nie wiadomo też jeszcze, czy Łotwa wobec zmiany gabinetu, będzie prowadziła politykę Cielensa, który był wrogiem wielkiego związku państw bałtyckich /z Polską/.

NEW STATESMAN z 14/I. Sisley Huddleston w liście do red. odpowiadając na list D.R.Gillie /biul.Nr.8. z 11/I.28/ pisze, że Gillie nie poruszył najważniejszych punktów jego art. /biul.Nr.285. z 21/XII.27/. P.Huddleston przypomina, iż w swym art.twierdził, że Wilno było przyznane przez władze zachodnie Litwie, aż do chwili, gdy polacy wzięli miasto siłą zbrojną, wówczas władze zachodnie zmieniły swe zapatrywania. Gdy w grudniu r.ub.konflikt polsko-litewski został przedstawiony w Lidze Nar., Rada wyeliminowała najważniejszy problem i jeszcze bardziej skomplikowała konflikt przez zastrzeżenie, dotyczące Wileńszczyzny. Tak zw."rozwiązanie" nie właściwie nie rozwiązuje i faktycznie pozwoliło Włodemarasowi twierdzić, że Polska zgodziła się na wznowienie kwestji wileńskiej.

THE NEW STATESMAN z 14/I. Sommer Cocks w liście do Redakcji pisze, że chociaż jest polakofilem w kwestji wileńskiej, to jednak uważa, że cyfry podane przez p.Gillie co do stosunku ludności polskiej w Wilnie, są przesadzone. /Gilli pisze, że polacy litewskiego pochodzenia w Wileńszczyźnie wynoszą 7/8 ogółu ludności/. P.Cocks pisze, że istnieje nast.stosunek językowy: polski 13 %, litewski 2 %, żydowski 35-40 %, białoruski 40 %, i inne 5-10 %.

L'ACTION FRANCAISE z 14/I.drukuję wywiad swego korespondenta /Le Boucher/ z Min.Zaleskim, poświęcony głównie omówieniu stosunków polsko-litewskich i znaczeniu decyzji genewskiej. Zapytany, czy postawienie poza nawiasem kwestji wileńskiej

nie oznacza postawienia tej ostatniej na nowo na porządku dziennym, minister oświadczył z uśmiechem, że Rada Ligi nie może zabronić rządowi litewskiemu mieć w stosunku do Wilna jaką chce opinię. Lecz opinii tej nie podzielają ani - jak wiadomo - konferencja Ambasadorów, ani Liga Nar., ani naturalnie Polska. Korespondent zauważył wówczas, że historia Polski i Litwy, ich wspólność interesów gospodarczych, słowem wszystko przemawia za zbliżeniem między obu narodami, obecnie więc napięcie należy przypisać obcym wpływom. Minister Zaleski potwierdziwszy to przypuszczenie, przedstawił krótki zarys stosunków Polski z Litwą, zaczynając od 1863 r. gdy Rosja starała się rozwinąć partykularyzm litewski, a kończąc na wojnie światowej, gdy Litwa utonęła w zamęcie wpływów niemiecko-sowieckich, które skłoniły ją do zajęcia wrogiego stanowiska wobec bratniego narodu polskiego.

Obecne zadanie polega na wyprowadzeniu Litwy z zamętu tych wpływów. Niemożliwym jest, aby nie zrozumiała nareszcie, że oczy jej powinny zwrócić się ku Polsce, gdyż nikt więcej, niż Polska nie jest zainteresowany w utrzymaniu jej niepodległości.

LE PETIT PARISIEN z 14/I. donosi z Rygi, że Woldemaras usiłuje w Berlinie zobaczyć się ze Stresemannem, przed rozpoczęciem rokowań z Polską. Rozmowy dotyczyłyby rewizji układu handlowego niemiecko-litewskiego. Woldemaras sądzi, że wzmocniłoby to jego stanowisko wobec Polski.

PAX z 13/I. zamieszcza art. Jacksona, który pisze m.in.: Woldemaras znęcał już wszystkich swoim postępowaniem. Naskutek jego wojowniczej polityki nastąpił kryzys najważniejszych portów nad Bałtykiem, jak: Gdańsk i Klaipėda. A wszystko to uczynił pod wpływem Niemiec i Sowieców. Autor sądzi, że nadszedł już moment dla wykreślenia Litwy z liczby członków Ligi Nar., która ze swej strony ma obowiązek zastosowania sankcyj przewidzianych przez statut Ligi.

JOURNAL DE GENEVE z 12/I. pisze w art. wst., że Woldemaras nadużywa prawa przedstawiania wypadków międzynarodowych w sposób najbardziej dla siebie wygodny. Interpretacja Woldemarasa decyzji Rady Ligi w sprawie Wileńszczyzny jest niezgodna z prawdą. Zastrzeżenie, zawarte w decyzji Rady oznacza poprostu, że Litwa nie zrezygnowała ze swych pretensyj do Wilna, ale to nie znaczy, że Liga Nar. lub Polska uznała słuszność tych pretensyj.

Autor zaznacza, że Woldemaras utrzymując rzeczy niezgodne z prawdą, jest człowiekiem bez honoru. Jedyne jego usprawiedliwienie byłoby to, że tego kłamstwa wymaga wewnętrzne położenie Litwy, ale takie kłamstwa nie mogą mieć trwałego znaczenia.

Co do układów polsko-litewskich, autor pisze, że może na przeszkodzie stoją wygórowane żądania Woldemarasa. W takim razie należałoby się uciec do procedury pośrednictwa, przewidzianego przez Radę. W każdym razie - ko-czy autor - jedna rzecz jest pewna: Kwestja Wilna jest uregulowana. Woldemaras może krzyżać, ile mu się podoba. Rosja i Niemcy pozostawiły go w Genewie swemu losowi.

L'INFORMATION /Egipt/ z 8/I. zamieszcza obszerny list polski podpisany przez Diabagui omawiający pojednawczą i pokojową politykę Polski wobec Litwy i wyrażający nadzieję, że Litwa w ciężkim swym położeniu ekonomicznym zrozumie, jakie korzyści może jej przynieść zgodna współpraca z silnym organizmem ekonomicznym polskim.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE:

TÄGLICHE RUNDSCHAU z 14/I. poświęca artykuł pobytowi kardynała Hlonda w którym przede wszystkim zwraca się przeciwko możliwości porozumienia pomiędzy sferami katolickimi Niemiec i Polski i usiłuje wszelkimi sposobami udowodnić, że centrum się myli w swej polityce, czego najlepszym dowodem jest, że kardynał Hlond zabronił księżom niemieckim w Polsce kandydowania do sejmu; przypomina następnie historję z kolendami i pisze, że jeśli Kolnische Volkszeitung stwierdza, że wszyscy młodzi Niemcy w Polsce mówią doskonale po niemiecku, to wynika to nie z tolerancji polskiej, lecz z zasług dawnego szkolnictwa niemieckiego.

VOSSISCHE ZEITUNG z 15/I. pisze, że ogłoszony został w Polskim Dzienniku Ustaw protokół umowy polsko-niemieckiej w sprawie otwarcia licznych punktów granicznych dla ruchu, mianowicie natychmiastowego otwarcia 101 punktów oprócz 37 przewidzianych na przyszłość. Przyczyni się to zdaniem dziennika do ożywienia ruchu granicznego, który w czasie wojny celnej "prawie zamarł".

TÄGLICHE RUNDSCHAU z 13/I. atakuje władze polskie na G. Śląsku za politykę szkolną, omawiając obszernie ostatnie rozstrzygnięcie prezydenta Calondera, które nakazuje ponowne otwarcie szkół mniejszościowej w Brzeźnie.

POLSKA A GDAŃSK.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 13/I. zamieszcza korespondencję z Gdańska, w której autor na wstępie pisze, że "wolne miasto" nie jest idealnem, a nawet trwałem rozwiązaniem trudnego problemu politycznego; nie można również stwierdzić, by gdańszczanie czuli się szczęśliwi, że są w większym lub mniejszym stopniu zależni ekonomicznie od Polski. Jednakże wolne miasto wykazuje pozytywny i wzrastający dobrobyt materialny w obecnym ustroju. Etnicznie i politycznie gdańszczanie są prusakami i ponieważ oddzieleni są od Niemiec, rozwinęły się w nich zbyt pro-niemieckie sympatje. Ekonomicznie jednak dobrobyt Gdańska jest tak ściśle związany z dobrobytem Polski, że istnieje stały konflikt pomiędzy względami ekonomicznymi z jednej strony, zaś rasowymi i politycznymi sympatjami z drugiej.

Autor pisze, że dobrobyt Gdańska spowodowany jest tranzytem przez Gdańsk. Ilość przybywających i odpływających okrętów zwiększyła się 2-krotnie w porównaniu z 1914 r. Jest rzeczą znamieną, iż podczas, gdy Gdańsk wykazał duży rozwój jako centrum tranzytu, głównie zawdzięczając zwiększającemu się eksportowi węgla górnośląskiego na rynki bałtyckie i drzewa polskiego do W. Brytanji, konkurujące z nim porty bałtyckie /Szczecin, Królewiec, Kłajpeda/ nie wykazały żadnego rozwoju od 1914 r. Władze niemieckie podobno są zaniepokojone wzrastającym tranzytem przez Gdańsk. W dalszym ciągu autor pisze, że Polacy mają swój własny program morski, który przewiduje wybudowanie portu w Gdyni. Nowy port będzie przedstawiał poważną konkurencję nawet dla Gdańska. Gdyby była rozwijana również jako baza morska, z tą myślą, że korytarz umożliwi Polsce utrzymanie kontaktu ze światem zewnętrznym w czasie wojny. Autor uważa, że to jest główny powód, dlaczego Francuzi tak się interesują budową portu w Gdyni, gdyż dla czysto ekonomicznych względów byłoby rzeczą b. nierozsądną, budować port w tak bliskiej odległości od Gdańska.

EL TELEGRAFO, EQUANOR z 13/XI. 1927 podaje artykuł o znaczeniu Gdańska dla Polski, przyciemnia na podstawie cyfr udawania jego pomysłny rozwój w gospodarczym związku z państwem polskiem. Autor zwalcza propagandę niem., starającą się to ukryć

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

USTĄPIENIE GESSLERA.

BERLINER TAGEBLATT z 14/I. pisze art. wst. Dr. E. Feder, że byłoby głupstwem sądzić, iż Gessler już nie powróci do życia politycznego, choć popsukł sobie stosunki prawie ze wszystkimi partjami, poczynszysy od ludowców aż do komunistów.

VOSSISCHE ZEITUNG z 15/I. G. Bernhardt pisze, że słuszność nalazuje stwierdzić, iż Gessler nie spełnił swego politycznego zadania. Po przewrocie dążeniem kół demokratycznych było utworzenie również demokratycznej armji. Tymczasem Gessler za-przepaścił sprawę demokratyzowania korpusu oficerskiego, w którym utrzymała się dawna kastowość, nie pozwalająca wybrać się dzielniejszym jednostkom o ile nie były pochodzenia szlacheckiego. Nie umiał także zapobiec, aby wyższe sfery armji zaniechały ciągłego węszenia za "zdradą stanu" jeżeli te rzeczy atakowano. Wogóle popełnił on błąd, który widziało się często u wielu polityków nowej republiki, że wszystko poświęcił dla przy-podobania się tym, którzy z musu godzą się na obecny stan, za-miast współpracować z tymi, którzy z nim razem nowy porządek za-prowadzili.

VORWAERTS z 15/I. w art. wst. pisze, z powodu ustąpienia Gesslera, że najlepiej charakteryzuje go obrazek z 1921 r. kiedy zamachowcy pod wodzą Ehrharda maszerowali na Berlin. Otóż 3 żołnierze ze zbuntowanej brygady odmówili posłuszeństwa widząc zdradę stanu. Gessler później zgodził się na wyrzucenie ich z armji, jak również wypłacił dodatek wojenny zamachowcom ku ich zdziwieniu dlatego, że mieli ten dodatek przyrzeczony przez Ehrhardta. Otwarcie należy stwierdzić, że jego 8-letnie rządy w Min. Spraw Wojskowych były nieszczęściem dla Republiki. Nie jest prawdą że Gessler już oddziedziczył taką reakcyjną Reichswehrę. Właśnie zamach Kappa dowiódł, że armja była republikańska a szcze-gólnie marynarka. Nie należy wątpić - pisze - w osobiste repu-blikańskie przekonania Gesslera, lecz dał on wziąć się na hasła odpolitykowania armji, które w praktyce wyszło na odrepublikań-zowanie armji i przebranie jej w uniform monarchistyczny.

NEUE FREIE PRESSE z 14/I. pisze, że niewątpliwie ist-nieją także polityczne przyczyny ustąpienia min. Gesslera. Wiadomą było z góry, że budżet wojskowy wywoła walki na terenie parlamentarnym które objawiły się skreśleniem budowy nowego pan-cernika. Następnie afera filinwa oraz przemycanie broni wykry-te niedawno w Kielu odegrały poważną rolę. Nad budżetem wojsko-wym oczekiwana jest jeszcze ostra dyskusja. Jeżeli więc Gessler ustępuje w przeddzień tej dyskusji, dowodzi to, że nie czuje się na siłach zabrania w niej głosu.

THE TIMES z 14/I. W art. wst. omawiając zamiar Gesslera ustąpienia z zajmowanego dotychczas stanowiska podaje przegląd jego działalności i pisze, że w okresie okupacji okręgu Ruhry był on właściwie dyktatorem. Jednakże on sam starał się nie wy-suwać na czoło. W swej pracy dla Reichswehry Gessler łączył się z istnieniem silnego nacjonalistycznego uczucia w Niemczech. Autor pisze, że Niemcy nazywają swą republikę "Reich" a więc na-

zwa, która służyła dla dawnego cesarstwa, jak gdyby kwestja formy rządu była jeszcze w zawieszeniu. Osobistość i praca Gesslera są wyrazem tego właśnie prowizorycznego stanowiska.

THE TIMES z 14/I. Kor. z Berlina omawia ustąpienie Gesslera i pisze, że w kołach politycznych przypisuje się większe znaczenie politycznym motywom jego ustąpienia, niż można sądzić według inspirowanej wersji.

THE DAILY TELEGRAPH z 14/I. Kor. z Berlina pisze, że ustąpienie Gesslera posiada wagę dla świata zewnętrznego, nie tylko z powodu znaczenia ministerstwa wojny w kwestjach polityki zagranicznej, lecz może głównie z powodu wpływu, jaki wywierał Gessler na prez. Hindenburga. Tym, którzy się uskarżali na rzeczy na które Gessler pozwalał, często odpowiadano: "Gdybyście tylko wiedzieli, czemu on przeszkodził".

THE MORNING POST z 14/I. pisze, że chociaż może względy zdrowia i względy osobiste są głównym powodem ustąpienia Gesslera, to jednak odgrywają tu również rolę względy polityczne.

THE DAILY HERALD z 14/I. Kor. dypl. pisze, że Gessler odegrał główną rolę zamieniając siły zbrojne republiki na coś, w rodzaju "monarchistycznej gwardji".

SPRAWY BEZPIECZENSTWA I ROZBROJENIA.

FRANCJA - STANY ZJEDNOCZONE:

Wszystkie dzienniki francuskie zamieszczają artykuły w związku z odpowiedzią umieszczoną przez Kelloga na notę Brianda doręczoną Sekretarjatomu Stanu w dniu 6. bm.

LE TEMPS z 14/I. pisze m.in. że jakkolwiek istnieją jeszcze różnice poglądów obu rządów w kwestjach zasadniczych, jednakże po obu stronach widać szczerą chęć doprowadzenia do dobrych wyników i pertraktacje toczyć się będą w warunkach zupełnie normalnych i w atmosferze przyjaznej.

LE MATIN z 15/I. pisze, że dla lepszego zrozumienia ewolucji obecnych pertraktacyj wyjaśnić należy, że rząd francuski po przesłaniu swojej noty do Waszyngtonu dał ambasadorowi Claudelowi telegraficznie cały szereg instrukcyj i argumentów, mających na celu wyjaśnienie p. Kellogowi, że pertraktacje dwu-stronne w sprawie zawarcia układu i opracowanie układu wielustronnego, są to dwie rzeczy zasadniczo różne. W pierwszym wypadku nie potrzeba wcale wyszczególniać jakiego rodzaju wojna ma być wykluczona, w drugim wypadku chodziłoby przeciwnie o ustalenie, i jaknajdokładniejsze sprecyzowanie, co należy rozumieć pod "wojną napastniczą", która ma być wykluczona.

Niestety, Claudel nie miał czasu na konferowanie z p. Kellogiem przed zredagowaniem i wysłaniem przez niego obecnej noty. Wobec tego Francja musi ponownie przesłać swoją argumentację do Ameryki. Należy przypomnieć m.in., że definicja "wojny napastniczej" nie jest pomysłem francuskim, lecz została ona ustalona w Genewie w związku z propozycją polską; - przyjęcia uroczystej deklaracji, wyłączającej wojnę. Na szczególne żądanie Chamberlaina i przy udziale prawnika angielskiego ustalone wtedy zostało, że chodzi o wyłączenie wojny napastniczej.

L'ECHO DE PARIS z 13/I. pisze, że odpowiedź Kelloga na propozycje Brianda jest negatywna. Kellog nie miał nigdy zamiaru poprzedzenia traktatu wielostronnego przeciwko wojnie przez podpisanie projektu francusko-amerykańskiego przez te dwa państwa. Obecnie nie mówi się już wcale o wspólnym z Francją przygotowaniu takiego projektu, lecz Kellog zamierza zaprosić do współpracy wielkie mocarstwa. W ten sposób Francja, Ameryka, Anglja, Włochy, Niemcy i Japonja miałyby się zobowiązać do wyłączenia wojny, jednakże bez posiadania pewności, że Niemcy zawarą podobne umowy z Polską i państwami M. Ententy.

LE MILLIETT z 11/I. Agha Oglou Ahmed pisze w art. wst. omawiającym propozycje Ameryki postawienia wojny poza prawnem, że takim marzeniem mogą się oddawać tylko amerykańscy męzowie stanu wśród spokoju i wygód życiowych. Jest to także sport, a Amerykanie są znanymi sportowcami. Wiadomo jest również jaki był rezultat 14-u punktów Wilsona, które ludzkość wymęczona długą wojną przyjęła, jako zapowiedź zbawienia. Naród amerykański pierwszy zaparkł się swego prezydenta i nie chciał zostać członkiem Ligi Nar. Dziś inny prezydent podaje nowy pojęty sposób uszczęśliwienia ludzkości. Tylko czy idea ta wydająca się tak łatwą Ameryce, wystarczającej sobie i chronionej przez dwa Oceany jest istotnie tak łatwa do zrealizowania? Czy Niemcy pogodzą się z istniejącą sytuacją? Francja z ciągłą groźbą niemiecką? Włochy z obecnym stanem posiadania? Rosja z otaczającym ją bojkotem? a małe państwa z ich rozkawałkowaniem? Francja, która pierwsza otrzymała amerykańską propozycję, nie mogąc jej otwarcie odrzucić, wysunęła zastrzeżenia, jak szanowanie istniejących traktatów. Inne kraje oczywiście zrobią to samo. Z góry można przewidzieć, że nowa próba "sportowa" Ameryki, którą pociąga polityka międzynarodowa, nie będzie owocniejsza od pierwszej.

SYTUACJA POLITYCZNA ŁOTWY I LITWY.

LIETUWA z 13/I. nawiązując do utworzenia nowego rządu na Łotwie, podkreśla, że rząd Juraszewskiego jest wybitnie pravicowym. Sytuację rządu polepszają te względy, że w skład jego weszli ludzie po większej części nie przyjmujący czynnego udziału w życiu partyjnym, wszakże decydujące słowo będzie należało do ludzi z prawicy. Dziennik podkreśla współpracę czynności niemieckiej z prawicą łotewską. Mianowanie Niemca Magnusa ministrem sprawiedliwości dziennik przypisuje zbliżeniu niemiecko-łotewskiemu. Łotewskie społeczeństwo narodowe uznało Niemców za zupełnie lojalnych obywateli. Mianowania ministrem Baodisa, b. posła łotewskiego w Kownie, ministrem spraw zagranicznych, dziennik przypisuje większe znaczenie. Dziennik uważa, iż Baodis, który będąc już posłem w Kownie wiele uczynił w kierunku zbliżenia łotewsko-litewskiego, bez wątpienia i nadal prowadzić będzie swą linię polityczną.

OSTPREUSSISCHE ZEITUNG z 12/I. podaje w koresp. z Kłajpedy o zarządzeniu Merkisa, odnośnie rozwiązania sejmilisu /sejnik w. miasta Kłajpedy/, nazywając je zamachem na konwencję kłajpedzką i sejmilis. Uważa, że jest to świadoma dążność do zniesienia sejmilisu, aby podobnie, jak na Litwie, zaprowadzić rządy dyktatorskie. Dziwi się rządowi litewskiemu, że wobec nadchodzących rokowań z Niemcami i rokowań z Polską, dopuszcza się takich przestępstw.

MEMELER DAMPFBOOT z 12/I. donosi o aresztowaniu w powiecie poniewieskim kilkunastu działaczy socjaldemokratów.

Podobne aresztowania miało miejsce w Birzach, gdzie był aresztowany Pilotas, sekretarz Zjazdu emigracyjnego w Rydze. Przyczyną aresztowania ma być kolportowanie nielegalnej literatury z Wilna.

3. NOTATKI I INFORMACJE :

LAVORO D'ITALIA z 13/I. twierdzi, że zdanie Devey, odradzające rządowi polskiemu zaciągania nowych pożyczek, zostało podyktowane przez jego pogląd na Polskę, jako na kraj mało produkujący i nie posiadający własnych oszczędności. To też zdanie jego pokrzyżowały plany rządu polskiego zaciągnięcia wielkiej pożyczki na cele militarne we Francji, i zostało przyjęte z wielką niechęcią przez nacjonalistów i militarystów polskich, oraz usposobiło do nich wrogo opinię publiczną w Polsce.

Dziennik twierdzi, że jednak rząd polski musi zgodzić się z tem zdaniem, o ile nie chce zniechęcić p. Devey do dalszej współpracy.

THE DAILY HERALD z 12/I. Suleyman Mirza, prezes perskiej partji socjalistycznej i członek parlamentu perskiego, bawiący obecnie w Wiedniu, w wywiadzie prasowym poruszył kwestję stosunku Persji z Anglią. Oświadczył on, że perska partja socjalistyczna protestuje gwałtownie przeciwko żądaniom rządu brytyjskiego w kwestji zapłaty pewnych długów uzyskania ułatwień dla brytyjskiego lotnictwa w Persji i ponownego oddania władzy Chazal Chanowi. Przyznanie ułatwień lotniczych - zdaniem Mirza - byłoby militarnym środkiem, pomagającym do wzmocnienia władzy Anglii w krajach bliskiego wschodu. Zaś powrót Chazal-Chana oznaczałby uczynienie z jego prowincyj kolonij Anglii ponieważ jest on ślepym zwolennikiem Anglii.

VORWAERTS z 13/I. pisze z powodu aresztowania francuskich komunistów, posłów parlamentarnych, że rząd francuski przez tak ostre zarządzenia jedynie samym tylko komunistom wywiadczył "bezcenną przysługę". Rząd nie mógł o tem nie wiedzieć, że więźniowie polityczni są traktowani bardzo łagodnie w więzieniach francuskich, więc siedzenie w nich nie jest żadnem męczącem. Raczej więc odnosi się wrażenie, że partje prawicowe chcą w ten sposób świadomie w najbliższych wyborach wzmocnić komunistów, celem osłabienia komunistów i radykałów.

SLOVAK z 13/I. podaje cytataę z wydanego przez to pismo kalendarza, który został skonfiskowany. Art. omawiał umowę pittsburską z Czechami, w której ci nie dotrzymali, albowiem podstawą tej umowy jest autonomia Słowacji w ramach republiki czechosłowackiej z własnym sejmem, sądownictwem i językiem. Artykuł wzywa do walki o te prawa tak, aby w 10-ą rocznicę umowy pittsburskiej została ona wykonana.

Wakyt z 6/I. pisze: Traktat handl. pomiędzy Czechosłowacją i Turcją został podpisany. Według traktatu towary tureckie wwożone do Czechosłowacji korzystają z większych ulg, aniżeli odpowiednie produkty francuskie i hiszpańskie.

WAKYT z 5/I. pisze, że stambulska Izba handl. zwróciła się z propozycją otwarcia międzynarodowej Wystawy Handlowej w Konstantynopolu. Propozycja znalazła gorące poparcie w kołach rządowych i przemysłowych. Izba obecnie zajęta jest opracowaniem szczegółowem wystawy.

